Rok XI. Nr. 297 Sosnowiec, czwartek 29 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckie.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247



ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIE…

## Prezydentem senatu gdańskiego ma zostać Forster

GDAŃSK 28. 10. Niespodziewany wyjazd prezydenta Greisera na urlop do jednego z uzdrowisk zagranicznych wywołał w Gdańsku całą falę pogłosek jako urlop ten był dla prezydenta Senatu Gdanska sposobem ‚honorowego‘ wyjścia z sytuacji jaką wytworzyły ostatnie jego posunięcia zarówno na terenie Gdańska, jak i zagranicą. Zwraca się uwagę, że wyjazd ten nastąpił niemal natychmiast po rozmowie, jaką prezydent Greiser przeprowadził z komisarzem generalnym R. P. min. Papee. Podczas tej rozmowy min. Papee miał rzekomo oświadczyć, że trudno będzie wykonać mu misję jaką Polsce powierzyła Liga Narodów, właśnie ze względu na poprzednie wystąpienie Greisera.

Jeśli chodzi o następcę jego na stanowisku prezydenta Senatu powszechnie wskazuje się na obecnego kierownika gdańskiego oddziału partii hitlerowskiej, tajnego radcę pruskiego Forstera.

Stanowisko rządu polskiego jest rzekomo tego rodzaju, że skoro taki stan istnieje, że w Gdańsku bezwzględnie rządzi Forster, jako pełnomocnik Rzeszy Niemieckiej, to osoba Greisera stanowi niepotrzebną przeszkodę do bezpośredniego porozumienia się. Poza tym Greiser pomimo znanej swojej agresywności składał zawsze oświadczenia, w których opowiadał się za utrzymaniem poprawnych stosunków z Ligą Narodów, a chodziło mu jedynie o to, aby Genewa nie wtrącała się do spraw będacych zdaniem jego wyłącznie sprawami „prywatnymi“ Gdańska. Forster zaś w ogłoszonym niedawno programie poszedł znacznie dalej. Postanowiono więc rozmowy na temat misji jaką Polska została obarczona przez Ligę Narodów przeprowadzić bezpośrednio z Forsterem.

## Grzeszolski pełen nadziei oczekuje na wyrok

WARSZAWA, 28. 10. Wczorajszy czwarty i ostatni dzień procesu Pawła Grzeszolskiego zakończył się — jak już pisaliśmy — o godz. 5 min. 30 ostatnim słowem oskarżonego.

— Wysoki sądzie Ja nie jestem winien.

Sąd oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie w czwartek o godz. 1-ej.

Po rozprawie obrońca adw. Hofmokl - Ostrowski starał się o uzyskanie rozmowy oskarżonego z żoną. Do rozmowy jednak nie doszło, ponieważ prok. Guszkowski, który jedynie mógł wydać zezwolenie opuścił już wcześniej gmach sądu.

Zezwolenia na normalną wizytę w więzieniu mokotowskim udzieliły władze sądowo - administracyjne dziś na godz. 12 w południe.

Grzeszolskiego odwieziono wczoraj do więzienia z gmachu sądu o godz. 6 min. 30.

Po zakończeniu rozprawy oskrażony był bardziej ożywiony niż zwykle. Zwykłą kamienno - bolesną maskę zastąpił wyraz nadziei. Spoglądając na żonę, robił nawet wrażenie człowieka pogodnego

Obrońca p. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski mówi:

— Wierzę w tryumf sprawiedliwości i rozwagi nad plotką, uknutą w zaułkach sosnowieckiej Pogoni Sprawa ta jest najbardziej niezwykłą jakie dotychczas obserwowałem. Porównałbym ją mógł z procesami Kalisza i Centnerszwera, w których również wierzyłem niezmiennie od początku do końca w tryumf sprawiedliwości.

W więzieniu Grzeszolski zachowuje się poprawnie. Do procesu był kamiennie spokojny. Obecnie zdradza objawy pewnego ożywienia.

## Aresztowanie [illegible] w związku z zajściami na terenie S. G. H. w Warszawie

WARSZAWA, 28. 10. Po wczorajszych wypadkach w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i w innych wyższych uczelniach, dziś w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Politechnice i Uniwersytecie wykłady odbywają się normalnie.

W związku z zajściami na S. G. H. władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia. Na terenie S. G. H. policja zatrzymała około 100 studentów, którzy nie posiadali przy sobie dokumentów.

Wśród zatrzymanych większość stanowią studenci innych uczelni, którzy do S. G. H. przyszli z kolegami. Zatrzymanych studentów częściowo przeprowadzono do komisariatu, częściowo do urzędu śledczego.

Przesłuchiwanie ich trwało do godziny 4-ej rano. Wszystkich aresztowanych studentów pozostawiono w areszcie, do dyspozycji prokuratora spraw politycznych.

## „Żeromski mieszkał nielegalnie w latarni morskiej“

WARSZAWA, 28. 10. Sekcja marynistyczna Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie wystąpiła z inicjatywą uczczenia pamięci Żeromskiego jako twórcy „Wiatru od morza“ przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w pokoju latarni na przylądku Rozewskim, gdzie czas jakiś mieszkał i gdzie natchnione dzieło swe stworzył znakomity pisarz

W związku z tym, bawił ostatnio w Urzędzie Morskim delegat sekcji, redaktor „Szwału“ p. Zadrożny, który otrzymał wiadomości wprost nieprawdopodobne.

Żeromski — powiedział mu dyr. urzędu morskiego p. Łęgowski — mieszkał w latarni morskiej w Rozewiu nielegalnie i nie można podobnych rzeczy uświetniać tablicami (!) To budynek państwowy, gdzie nie wolno nawet przebywać, a cóż dopiero mieszkać.

**PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —**

## Dalsze aresztowania dyplomatów sowieckich

MOSKWA, 28. 10. Według informacyj kół miarodajnych, wiadomości aresztowaniu Czlenowa, b. attache ambasady sowieckiej w Paryżu potwierdzają się. Natomiast w kołach tych zaprzeczają, że Czlenow był kiedykolwiek przyjacielem Litwinowa.

## Zgon śp. B. Jarochowskiego

POZNAŃ, 28. 10. — Dziś w godzinach rannych zmarł tam śp. Bohdan Jarochowski, prezes syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, redaktor „Kurjera Poznańskiego“, współzałożyciel i członek zarządu głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej.

Zmarły liczył 50 lat.

## Włochy proponują Polsce udział w pakcie pięciu mocarstw

PARYŻ, 28. 10. Duże wrażenie wywołuje tu poważnie rozważana w kancelariach dyplomatycznych możliwość udziału Polski w projektowanym przez Włochy i Niemcy pakcie czterech, który w takim razie zmieniłby się na pakt pięciu mocarstw.

Udział w pakcie pięciu mocarstw proponują Polsce Włochy i przypuszcza się powszechnie, że tej sprawie poświęcona była długa rozmowa, jaką włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył w poniedziałek wieczór z ambasadorem R. P. w Rzymie p. Wysockim, i że ona będzie przedmiotem głównym konferencji min Becka w Londynie.

Za podstawę ewentualnego uczestnictwa Polski w układzie mającym zastąpić nieistniejące dziś Locarno brana jest wzajemna gwarancja polsko - francuska, ustanowiona w sojuszu wiążącym oba państwa i która mogłaby uzupełniać przyszłą gwarancję angielsko - włoską dla układu francusko - niemieckiego.

## Działalność Goeringa budzi refleksje

PARYŻ, 28. 10. — Korespondenci berlińscy zapowiadają, że w środę w Berlinie w pałacu Sportowym gen. Goering wygłosi wielką mowę, w której przedstawi zasady czteroletniego planu gospodarczego.

Jak zaznaczają korespondenci francuscy, gen. Goering w ostatnich czasach rozwinął działalność nietylko gospodarczą, ale również i w dziedzi-gospodarczej, ale również i w dziedzinie polityki wewnętrznej Rzeszy. Zaznacza się to licznymi wyjazdami generała do poszczególnych prowincyj, co wskazywałoby że Goering pragnie zdobyć dla siebie popularność.

Działalność obecna gen. Goeringa budzi refleksje co do roli, jaką nadal będzie spełniał Hitler.

## Rozpaczliwa sytuacja Madrytu

### Sowieckie statki płyną ku brzegom hiszpańskim

PARYŻ, 28. 10. — Stolica Hiszpanii, jak wynika z ostatnich zgodnych doniesień jest z punktu widzenia strategicznego, placówką straconą. Mimo desperackich wysiłków czynionych ze strony czerwonego sztabu i czerwonych milicyj, wojska narodowe posuwają się nieprzerwanie naprzód, łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela.

Obecnie wysuwa się kwestja: czy czerwoni zechcą bronić Madrytu do upadłego, czy też poddadzą stolicę bez rozlewu krwi? W głównej kwaterze powstańczej panuje przekonanie, że jednak do decydującej bitwy nie dojdzie i czerwoni w ostatniej chwili zrezygnują z oporu.

Do tego rodzaju przypuszczeń skłania chociażby fakt, że w chwili obecnej wszyscy członkowie rządu madryckiego z wyjątkiem premiera Largo Caballera wyjechali do Barcelony. Wedle utrzymujących się pogłosek, prezydent Azana wydał ministrowi marynarki Prieto pełnomocnictwa do poddania Madrytu bez walki.

Przednie straże armii narodowej znajdują się w chwili obecnej mniej więcej w odległości 13 km. od stolicy.

PARYŻ, 28. 10. Jak donoszą z Madrytu, miejscowości położone bezpośrednio przed stolicą zostały całkowicie ewakuowane przez ludność.

Pozuelo, odległe o 7 kilometrów od centrum stolicy, w kierunku Escurial, Ciemkuzoles w pobliżu lotniska Getafe i wiele innych wsi jest już zupełnie wyludnionych.

O niemożności obronienia stolicy zdaje się być przekonanym obecnie również ambasador sowiecki Rosenberg.

Wedle doniesień z Londynu, ku wybrzeżom hiszpańskim zdąża pełną parą 15 statków sowieckich, które minęły już Dardanele. Ponadto w drodze jest 5 dalszych statków. Podana wczoraj przez nas wiadomość o statkach sowieckich płynących ku Hiszpanii z Władywostoku, potwierdza się

Doniesienia z Kartageny mówią o przybyciu do tego portu wielkich zapasów broni i amunicji pochodzenia sowieckiego.

## Na szpaltach pism

### KONIECZNA OPRESJA

„Express Poranny“ nazywa proces radomski Krzysztoforskiego bolesną kartą w naszych dziejach doby ostatniej.

Nie ulega wątpliwości, że przestępstwa dokonane w Radomiu w II Urzędzie Skarbowym dostarczyły żywiołom wywrotowym więcej żeru, aniżeli całe transporty „bibuły“.

I dlatego prokurator zażądał podwyższenia kary dla winnych o 50 proc. ponad najwyższy wymiar, przewidziany przez kodeks karny.

Byli to urzędnicy polscy. Polska niepodległa zdobyta męką pokoleń i krwią żołnierza polskiego, dała im stanowiska i dostęp do pieniędzy publicznych, zbieranych od obywateli, kosztem ich najwyższego wysiłku. Były przecież wypadki, gdy podatników rujnówano po prostu, zaś wydarte od nich pieniądze szły do kieszeni sekwestratorów i tych, którzy mieli nadzór nad nimi sprawować.

Proces radomski wywarł wrażenie przygnębiające.

Operacja ,dokonana na chorych członkach aparatu skarbowego była surowa i bezlitosna.

Ale właśnie w tym, że operacji tej dokonano, że nie zatuszowano tak przykrej i bolesnej sprawy ,opinia publiczna czerpie otuchę, że zło i występek nie będą u nas nigdy bez karne.

——xx——

## Z KRAJU

### AFERA PRZEMYTNICZA.

Onegdaj odbyła się w Katowicach rozprawa przeciwko „królowi przemytników“ Franciszkowi Maniurze, ktory przemycał towar samochodem z Niemiec do Polski. W aferę tę są wmieszani urzędnicy celni, przodownik policji oraz kilku odbiorców towaru z Sosnowca. Ponieważ Maniura po wykryciu afery zbiegł do Niemiec, przeto obrońcy oskarżonych postawili wniosek o udzielenie osk. Maniurze listu żelaznego. Wobec tego, że sąd do tego wniosku się przychylił, rozprawa została odroczona. Na następną rozprawę wobec tego stawi się Maniura osobiście przed sądem.

### EPILOG ZAJŚĆ KRAKOWSKICH.

Onegdaj w sądzie apelacyjnym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie 22 uczestników marcowych zajść w Krakowie. — Pierwotnie apelacja obejmowała wszystkich 31 oskarżonych, jednak w ostatniej chwili 9 z nich wycofało odwołanie od wyroku. Oskarżeni Pająk i Mandelbaum zostali przez sąd apelacyjny uwolnieni, dwu oskarżonym obniżono wymiar kary, pozostałym oskarżonym kary zostały zatwierdzone, zmieniono jedynie kwalifikację czynu.

### WYKUPIENIE KOŚCIOŁA OD ŻYDÓW

W niedzielę dokonana została w Krakowie konsekracja wykupionego z rąk żydowskich kościoła św. Agnieszki, który ma służyć wojsku polskiemu za kościół garnizonowy w Krakowie.

### MIĘDZYNARODOWI USYPIACZE.

Do pociągu Wiedeń — Kraków — Krynica, na stacji w Dziedzicach wsiadło 2 ch elegancko ubranych osobników, którzy zajęli miejsca w przedziale I klasy. W przedziale tym siedział samotnie August Boulin, obywatel portugalski, jadący z Czechosłowacji do Polski. Gdy pociąg ruszył poczęstowali oni Portugalczyka papierosami i sami zapalili, kontynuując wesołą rozmowę. Po kilku minutach cudzoziemiec poczuł znużenie i głęboko zasnął.

Gdy się przebudził, nieznajomych już nie było. Tknięty złym przeczuciem, sięgnął ręką do kieszeni i z przerażeniem skonstatował brak portfelu z pieniędzmi. Zuchwałych usypiaczy nie ujęto.

**POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —**

# Tajemnice „finansistów“ z Zagłębia

P. J. Orłowski zamieścił w „Kurierze Warszawskim“ reportaż o przemycie na zachodniej naszej granicy i o roli rozmaitych nieuchwytnych „finansistów“ z miast zagłębiowskich.

Dlatego to rola Straży Granicznej nie ogranicza się do przyłapywania przemytników na granicy w chwili jej przekroczania. Jest to zaledwie połowa, a może nawet mniejsza część zadania. Boć przecież ci, co przemyt przenoszą, to tylko

**zwykli tragarze,**

spełniający mechaniczną funkcję na rozkaz „głowy“ i płatni od sztuki.

Przemyt na ogół wymaga sprytnej i doskonale funkcjonującej organizacji Nie jest to przestępstwo takie, jak kradzież kieszonkowa, które można spełnić ad hoc. Zdarzają się wprawdzie przemytnicy, i to nawet dosyć często, tacy, którzy noszą drobne ilości towaru na własną rękę, sami są tragarzami i finansistami w swym przedsięwzięciu, ale są to drobne i najmniej szkodliwe płotki. Tych zresztą łapie się najłatwiej. Natomiast wykrycie całej szajki przemytniczej, tego zorganizowanego przestępstwa. bodaj najszkodliwszego, nie jest wcale takie proste.

Przemyt na ogół organizują „finansiści“, zamieszkali daleko od granicy: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej. Rzecz charakterystyczna, rekrutują się oni przeważnie spośród

**rosyjskich Żydów,**

tak zwanych popularnie „Litwaków“. Taki finansista naprzód nabywa towar w Bytomiu, lub gdziekolwiek indziej po niemieckiej stronie, na co otrzymuje kwit, umowny znak do odbioru towaru. Następnie dobiera tragarzy, którzy na podstawie swych kart cyrkulacyjnych legalnie przechodzą na niemiecką stronę i tam partię towaru odbierają w magazynie, po czym dzielą ją między siebie.

Teraz dopiero rozpoczyna się właściwa gra.

Na umówionym odcinku granicznym znajduje się zawsze przemytnicza „szpica“ - obserwator. który ma za zadanie pilnować strażników i być w stałej łączności sygnalizacyjnej z przemytnikami, aby przypadkiem nie wpadli wprost w objęcia straży.

Natomiast „finansista“ jest w terenie prawie, że nieuchwytny. Znajduje się zwykle z dala od swych tragarzy, obserwując ich przejście z ukrycia i będąc z nimi conajwyżej w łączności optycznej. Ten, z reguły nie ma przy sobie nic obciążającego, tak że nawet w wypadku aresztowania go w terenie

**nic mu dowieść nie można.**

Pozostaje tylko t. zw. „sypnięcie“ przez któregoś z tragarzy. Na to jednakże liczyć nie można, bo przemytnik, który raz „sypnął“ swojego szefa, więcej nie dostanie „roboty“ i ten czynnik decyduje o jego grobowym milczeniu. Zdarza się, że nawet wyrok, skazujący całą szajkę na parę lat więzienia i odsiadywanie kary nie zdoła rozwiązać, zaplątanych na supeł tajemnicy zawodowej, języków.

Szefów tedy wypada szukać w drugiej, albo trzeciej linii działania Straży Granicznej, przez przyłapanie przemytu w lokalu, należącym do hersztu szajki. Tak się zresztą robi.

Nie jest to jednakże sprawa łatwa, bowiem „trefny“ towar, skoro się dostanie

**do ghetta w Dabrowie Górniczej, Sosnowcu,**

czy zgoła Warszawie, wędruje z tak nieprawdopodobną szybkością z domu do domu że odnaleźć go prawie nie sposób.

Zresztą i w razie przyłapania przemytu, herszt ma zawsze przygotowany dowód — ostatni jego ratunek. Dowody te zdobywają „finansiści“ w ten sposób, że, biorąc udział w licytacjach przedmiotów skonfiskowanych w Urzędach Celnych, kupują partie towarów, przepłacając nawet za nie poważne sumy, byle otrzymać od Urzędu zaświadczenie legalnego kupna. Zaświadczeniem takim będzie się potem wielokrotnie legitymował, dopóki mu go nie zabiorą przy jakiejś okazji.

I bodaj że ten właśnie herszt jest przestępcą najzłośliwszym, bo złapać go jest bardzo trudno, a na granicy z reguły nie ryzykuje nic, prócz pieniędzy. Ci natomiast, którzy nań pracują zawsze

**bardzo nędznie wynagradzani,**

nierzadko ryzykują życie i to nie tylko od kul strażników. Od początku bieżącego roku na jednym tylko odcinku granicy na Górnym Śląsku pięciu przemytników zginęło pod kołami pociągów, bądź skacząc w biegu, gonieni przez straż, bądź wpadając pod pociąg wybiegający zza zakrętu.

Drobny przemyt, szkodliwy wprawdzie, nie jest jednak tak groźny, jak przemyt zorganizowany, pochłaniający co roku, prócz mnóstwa energii, także i masę ludzkiej krwi.



# Brzytwą zarżnął człowieka

## dla czterech złotych

We wsi Bugaj, gmina Wrzosowa, koło Częstochowy, miała miejsce mrożąca krew w żyłach zbrodnia.

Mieszkaniec Brzeźnicy, powiatu radomszczańskiego, Adam Adamczyk, jadąc z ziemniakami do Częstochowy, został po drodze zatrzymany przez zamieszkałego we wsi Bugaj Antoniego Gapa. który wyraził

**chęć nabycia ziemniaków.**

Wieśniak, nie podejrzewając podstępu, zajechał na podwórze Gapa; ten zaś zaprosił go do izby i tam ugościł obficie wódką.

Gdy Adamdzyk był już mocno pod chmielony, Gap ciosem siekiery w głowę ogłuszył swą ofiarę, a następnie nieprzytomnego i rzężącego Adamczyka zawlókł do komórki i

**tam dorżnął brzytwą.**

Po dokonaniu makabrycznej zbrodni, morderca zdjął z trupa ubranie, zabrał znalezione w kieszeni ofiary 4 zł. oraz z wozu ziemniaki.

Gdy tylko się ściemniło, Gap włożył zwłoki na własny wóz ofiary i wywiózł na swoje pole, gdzie pogrzebał nieszczęśliwego wieśniaka.

Następnie dla zatarcia śladów, Gap przy pomocy swej 14-letniej córki zmył krew z podłogi i uporządkował izbę. po czym zmienił nowe chomąto konia zabitego na swoje stare, wsiadł na wóz i przyjechał do Częstochowy, gdzie w pobliżu Kucelina puścił konia z wozem wolno, sam zaś powrócił piechotą do Błeszna.

Na ulicy Warszawskiej został koń z wozem zatrzymany. Umieszczona na wozie tabliczka zawierała nazwisko ofiary morderstwa.

Dzięki energicznemu dochodzeniu policji

**ujawniono mordercę,**

który odrazu przyznał się do winy i wskazał z całym cynizmem miejsce zakopanych zwłok.

Na wieść o potwornym morderstwie ludność okolicznych wsi chciała dokonać na mordercy samosądu i zbrodniarza powiesić. Tylko z trudem udało się policji opanować wzburzone tłumy i odwieźć Gapa pod silną eskortą do więzienia na Zawodziu.

Mordercy grozi kara śmierci.

# Amy Mollison rozwodzi się z mężem

W tych dniach rozeszła się w prasie wiadomość, że sławna lotniczka angielska Amy Johnson Mollison zamierza się rozwieść z mężem. Przyczyna tej decyzji leży w ostrych przeciwieństwach, jakie wybuchły między małżonkami w związku z projektowanym przez Amy Mollison udziałem w przyszłorocznym locie z Europy do Ameryki. Jak wiadomo, dla uczczenia 10-ej rocznicy z przelotu plk. Lindbergha z Nowego Yorku do Europy, zorganizowany będzie na trasie Paryż — Nowy York wyścig lotniczy, którego podstawowym warunkiem jest, że w każdym samolocie, biorącym udział w wyścigu, lecieć może tylko jeden pilot. Mąż Amy Johnson - Mollison, Jim Mollison bawiący obecnie w Ameryce, dowiedziawszy się, że jego żona zgłosiła swej udział w konkursie lotniczym, gorąco przeciwko temu zaprotestował. Krok ten tak rozgniewał lotniczkę, że postanowiła się rozwieść z mężem.

— Chcę mieć w sprawach związanych z mymi wyczynami lotniczymi taką samą swobodę decyzji, jaką mam w kwestiach domowych — oświadczyła lotniczka dziennikarzom w dniu swej niedawnej katastrofy w pobliżu Croydon, w czasie której doznała złamania kości nosowej i zwichnięcia ramienia.

## Obchód międzynarodowy

### „DNIA OSZCZĘDNOŚCI“

W dniu 31 października rb. cały świat cywilizowany obchodzi poraz dwunasty „Dzień Oszczędności“. Pierwszy obchód odbył się 31 października 1925 r., jako w rocznicę ukończenia pierwszego Międzynarodowego Kongresu Kas Oszczędności w Mediolanie (31 paździzernika 1924 r.). Zakończenie kongresu w dniu 31 października posłużyło jako ustalenie tego dnia do stałego obchodu „Dnia Oszczędności“ i propagandy idei oszczędzania.

Zainteresowanie tym obchodem wzrasta z roku na rok i w roku poprzednim jedenasty „Dzień Oszczędności“ obchodziło 28 państw europejskich i zamorskich.

Obchodom tym patronuje Międzynarodowy Instytut Oszczędności, który jednoczy 5.500 kas oszczędności z 30 państw.

# OSTRE POTĘPIENIE
## ekscesów na wyższych uczelniach

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. W. Świętosławski w związku z ostatnimi wypadkami na uczelniach akademickich udzielił Ajencji „Iskra" następującego oświadczenia:

— W czasie ostatnich kilku dni niemal jednocześnie zaszły na kilku uczelniach akademickich wypadki, które wzbudzić muszą w szerokich masach społeczeństwa szczery niepokój. Ponieważ prasa ograniczyła się jedynie do drobnych wzmianek, któreby mogły ujść uwadze czytelników uważam za obowiązek powiadomić ogół o tych wypadkach, gdyż wymagają one zdecydowanej postawy całego społeczeństwa.

Mam na myśli zajścia, które miały miejsce w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, na Uniwersytecie Jana Kazimierza i na Politechnice lwowskiej. Wykraczają one daleko poza granice, któreby można było nazwać lekkomyślnymi wybrykami młodzieży. Tak więc we Lwowie podczas zorganizowanej bójki na Uniwersytecie zraniony został nożem student — Żyd, kilku innych studentów dotkliwie pobitych, spoliczkowany został stary woźny za to, że pełnił sumiennie swe obowiązki i nie dopuszczał do gaszenia światła w korytarzu, gdzie chciano skorzystać z ciemności, aby wszcząć bójkę.

W Szkole Głównej Handlowej wśród bójki przy użyciu dymnych świec, miało miejsce ciężkie poranienie kastetem w głowę woźnego, gdy pełnił swe obowiązki przy rektorze.

Fakty te świadczą, że wykroczenia bardzo nielicznej grupy młodzieży, chcącej za wszelką cenę nie dopuścić do spokojnej pracy reszty kolegów, przybrały formę ekscesów, wychodzących daleko poza wszelkie granice prawa. Grupa ta przestała się rządzić jakiemikolwiek zasadami etyki, insynuując zmyślone intencje oświadczeniom lub wyrokom dyscyplinarnym władz akademickich, nachodząc obce uczelnie uzbrojona w kastety, noże i kije.

W takiej atmosferze poszczególne jednostki tej grupy mogą się łatwo znaleźć już na samej krawędzi zbrodni. Większość zaś studentów daje się steroryzować i — na razie przynajmniej — nie zajmuje postawy dość energicznej, ażeby w zarodku stłumić ekscesy nieobliczalnych kolegów.

W tych warunkach władze uczelni mimo najszczerszych chęci i wielkich wysiłków nie mogą utrzymać ładu i porządku przez oddziaływanie osobiste i swój autorytet moralny.

Taki stan rzeczy nadal tolerowany być nie może. W akcji potępiania wykroczeń na uczelniach akademickich powinny wziąć udział szerokie masy społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie profesorowie, słuchacze uczelni akademickich, oraz rodzice i krewni studentów. Bierna postawa ogółu zagrażałaby etyce i moralności publicznej.

Zbiorowej psychozie grupy nieobliczalnych jednostek musi być przeciwstawiony zdrowy instynkt społeczny, biorący zdecydowanie w obronę moralność, etykę i kulturę naszego narodu.

Wierzę, że sam fakt podania do wiadomości publicznej karygodnych wykroczeń, jakie miały miejsce na uczelniach akademickich, wywoła żywy oddźwiek w sercach wszystkich prawych obywateli, dbałych o honor i dobre imię naszej młodzieży akademickiej.



# Gen. Kasprzycki o roli kobiety
## w przyszłej wojnie

W tych dniach odbyła się w Radomiu przy udziale przedstawicieli władz wojskowych oraz szerokich kół społeczeństwa uroczystość wręczenia sztandaru radomskiemu Kołu Przysposobienia Wojskowego kobiet do Obrony Kraju. Sztandar ten władze naczelne organizacji przyznały Kołu w uznaniu wzorowych wyników pracy. Poświęcenia sztandaru dokonał J. E. ks. biskup Lorek. Rodzicami chrzestnymi byli: pani Maria Mościcka i minister spr. wojsk. gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki.

Na obiedzie żołnierskim minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, zwracając się do członkiń organizacji, m. in. powiedział:

**Piękna uroczystość dzisiejsza świadczy o coraz szerszym zrozumieniu w Polsce potrzeby i pożytku przygotowania kobiet do obrony kraju. Poważne jest rola waszej pracy w życiu pokojowym państwa. Ma ona wielki wpływ wychowawczy na młodzież. Będzie jednak mieć wasz trud większe jeszcze znaczenie, gdy staną przed Polską ciężkie chwile zmagań wojennych. Zwykło się, mówiąc o wojnie, wysuwać hasło: „Naród pod bronią". Nie wystarczy już, żeby po zwycięstwo na wojnę szli, jak mówi piosenka, „Chłopcy malowani". Naród pod bronią — cały za nimi stanąć musi zwartym blokiem sił. Stare to jest hasło. W nowej staje ono przed nami postaci. Wraz z postępem wiedzy i techniki współczesnej— nową postać wojny przewidywać musimy nowe jej zjawiska. Wojna przyszłości nie będzie już wojną jaką przeżyliśmy lat kilkanaście temu. Nie same armie się zmagać będą. Nie tylko materialne zwycięstwo wroga jest celem wojny. Zwycięstwo w zmaganiach tych ten narod odniesie, który nie ugnie się duchem, który w twardej dyscyplinie mocną organizacją każdej dziedziny, każdej sprawy przygotuje się do ciężkich dni przyszłej wojny. Jakżeż można nie zmobilizować w tym celu wszystkich sił żywych kraju!**

**Czyż można połowę obywateli — kobiety — pozostawić poza nawiasem wysiłku, od którego zależy byt i przyszłość państwa. Są dziedziny pracy wojennej narodu, do której wy jesteście przeznaczone. W miarę rosnących zadań wojny nowoczesnej, wojny integralnej, całkowicie obejmującej siły i zasoby narodu, rosną żądania ,jakie wam stawiać trzeba. Te żądania spełniać zaczyna Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.**

**My żołnierze, w pierwszej kolejności odpowiedzialni za gotowość wojenną Polski, z uznaniem patrzymy na pracę kobiet w dziedzinie obrony państwa, cieszy nas rozwój waszych organizacyj".**

# Piękne dni Aranjuezu
## Dziś biedne miasteczko

Aranjuez stał się obecnie najbliższym celem ofensywy armii gen. Franco. Dzisiaj jest to małe, biedne miasteczko, liczące około 15.000 mieszkańców. Oddalony o godzinę drogi autem od Madrytu, drzemie Aranjuez w leniwym spokoju i ciszy.

Dawniej, bardzo dawno, było tu inaczej. Aranjuez ma bogatą historię za sobą. Już za rządów Izabelli, królowej Kastylii, stał się Aranjuez rezydencją letnią królowej, Karol V zbudował tu

**zameczek myśliwski,**

rozszerzony później przez Filipa II. Stulecia całe pozostawał Aranjuez, dzięki swemu pięknemu położeniu nad brzegiem Tagu i bujnej roślinności, ulubioną rezydencję letnią monarchów. Właściwe miasto zostało założone i powstało dopiero za panowania Ferdynanda VI około 1750 roku. W 1808 stał się Aranjuez głośnym w dziejach Hiszpanii. Wybuchła tu rewolta, tłumy oblegały zamek, w którym mieszkał książę Godoy, faworyt królewski. W połowie drogi między Madrytem i Aranjuezem znajdują się ruiny zamku Pinto, w którym swego czasu przebywała

**urocza księżniczka Eboli,**

zamknięta tam z rozkazu Filipa II.

W Aranjuezie, w czasie jego największego rozkwitu jako rezydencji letniej monarchów, odbywały się wspaniałe przyjęcia, bale, zabawy, roztaczał przepych niebywały liczny dwór królewski. Z czasów późniejszych dekadencji Wersalu hiszpańskiego, datuje się słynne określenie „Minęły już piękne dni Aranjuezu", które stało się omal przysłowiem.

# Życie polityczne

### KTO BĘDZIE WICEMIN. SKARBU?

W związku z krążącymi pogłoskami, które znalazły wyraz w niektórych organach prasy, że dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Wiktor Martin otrzyma w najbliższych dniach nominację na podsekretarza stanu w ministerswie skarbu, na miejsce p. Lechnickiego ,który ustąpił ze stanowiska wiceministra, zwróciliśmy się do kół miarodajnych o wyjaśnienie.

Oświadczono nam z najbardziej miarodajnej strony, że pogłoska ta jest fałszywa i że sprawa zamianowania następcy po p. wicemin. Lechnickim będzie aktualna z chwilą formalnego załatwienia dymisji tj. po powrocie p. Lechnickiego z urlopu w połowie listopada.

### NA ZAMKU.

P. Prezydent Rzplitej przyjął we wtorek w południe p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera min. skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

# Bakcyle biurokratyzmu i protekcji

Min. komunikacji Ulrych wprowadził zwyczaj, zasługujący na jak najwyższe uznanie. Oto w ostatnią sobotę, w Warszawie odbyło się wspólne zebranie 800 młodych kandydatów na kolejarzy i pracowników starych, odchodzących na emeryturę. Było to symboliczne zbratanie dwuch pokoleń — tych, którzy odchodzą i tych, którzy do kolejnictwa na nowo wchodzą. Min. Ulrych przemówił gorąco do młodych i rzucił przy tym mocne słowa: Cytujemy:

**Za młodymi, których już przyjęliśmy i przyjmować będziemy rok rocznie, przemawiają: potrzeba PKP., świadectwo szkolne i młodość. Żadne protekcje. Protekcja to choroba, która toczy i niszczy organizm społeczny.**

Jako wskazania zaś dla sposobu pracy urzędnika min. Ulrych powiedział:

**Klienta trzeba obsłużyć, jednak pozyskać na stałe. Precz z rutyną biurokratyczną! Więcej rozmachu, więcej kupieckiego zmysłu! Unikać odpowiedzi negatywnych! Szukajcie prostych, rozsądnych rozstrzygnięć, nie zrażając się mnóstwem przepisów. Nie uczcie się urzędować, uczcie się pracować!**

Dwa te momenty z mowy min. Ulrycha, które podkreśliliśmy, są dowodem, że kierownik spraw komunikacyjnych państwa ma najlepszą wolę wytępić z kolejnictwa dwa bakcyle: biurokratyzm i protekcję. Przyjmujemy słowa te z radością — oby jednak za słowami poszły czyny. Czas także najwyższy, aby w całej służbie państwowej o przyjęciu i zwolnieniu urzędnika decydowały tylko względy fachowości. Niech się raz wreszcie skończy ten stan, że za szerokimi plecami różnych protektorów weiskają się tam emerytowani oficerowie, czy inni ludzie zacni, ale zielonego pojęcia nie mający o zadaniach i obowiązkach administracji, którzy zabierają miejsce kwalifikowanym urzędnikom.

I jeszcze jedno. Min. Ulrych powiedział na wspomnianym zebraniu:

**...że na zwolnienie obecnych tam emerytów nie wpłynęły żadne względy uboczne, a wyłącznie zdecydowało o tym dobro planowej polityki personalnej. Dekrety zwalniające będą doręczane w przyszłości na 3 miesiące przed odejściem w stan spoczynku.**

Bardzo to ważne słowa. Zbyt często zwalniało się u nas ludzi za nic, poprostu ktoś coś sobie ubrdał i pisał, że ten a ten musi wylecieć, bo jest... endek np. Trzeba w służbie publicznej więcej szacunku dla osobowości pracownika. To nie ma być manekin przestawiany z kąta w kąt i lekceważony.

No — jeżeli zaś chodzi o słowa min. Ulrycha zwrócone przeciwko... biurokracji urzędów, to przydadzą się one wszędzie. Czytamy np. o takim wypadku w Siedlcach:

**„Komisja odwoławcza uchwałą z 25 marca 1935 po rozpatrzeniu odwołania, wniesionego przeciw wymiarowi podatku z obrotu za rok 1932, określającemu obrót wymienionego w adresie przedsiębiorstwa w kwocie 510 zł. i podatku w kwocie 20,40 ustaliła ogólną sumę osiągniętego obrotu na zł. 509 gr. 38, skutkiem czego orzekła zniżenie podatku z kwoty 20,40 na kwotę 20,37".**

A więc „ulga"... 3 groszowa. Przepraszamy bardzo, ale to jest nonsens. Tak urzędować nie wolno. Cieszy nas, że jest coraz więcej znaków na niebie i ziemi, iż takie metody tępić się będzie bezwzględnie.

# DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNMY


JAN RAFAŁ KAMIŃSKI kierownik szkoły.

# ZADANIA SZKOŁY

Na dźwięk wyrazu szkoła staje Czytelnikowi przed oczami gmach, gromada dzieci, przypomina sobie, jeśli ma dzieci w szkole: wywiadówki, składki itp. Takie to proste. Że dziecko chodzi do szkoły, musi się przecież nauczyć czytać i pisać, poznać cztery działania arytmetyczne, powinno usłyszeć o biegunie północnym i równiku Po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej idzie dziecko do gimnazjum, do szkoły technicznej, handlowej, jeśli przy egzaminie dziecko przepadnie złorzeczy się szkole, lub wymyśla się dziecku. Na czym polega właściwy sens istnienia szkoły, czy tylko na tych wiadomościach podawanych, wkuwanych, na dwójkach i piątkach, egzaminach, polega praca w szkole, rzadko kiedy zastanawiają się ludzie.

Szkoła chce nauczyć i wychować, pragnie dać pewne kwantum wiadomości, jednocześnie ma wdrożyć dzieci do systematycznej pracy nad materiałem, który poznać trzeba. Wychowankowie ukończą szkołę i pójdą w świat, spotkają się z życiem, z ego różnymi formami. Naczelnym więc postulatem szkoły jest przygotować do życia swoich wychowanków.

Szkoła powszechna jest pierwszym etapem pracy dziecka, to pierwsze zetknięcie dziecka z uczelnią bardzo często ma doniosły wpływ na przyszłość wychowanka.

Nauczać nie jest rzeczą łatwą i prostą, liczyć się tutaj należy z rozwojem umysłowym dzieci. Dziecko ma własne zainteresowania, swoje zabawy, swój sposób patrzenia na świat. Zainteresowania te są w swej treści zależne od wieku dziecka. Ogólnie można określić, że dziecko jest symbolem tego, jak sobie świat wyobraża. Dziecko nie potrafi skoncentrować uwagi na tem, co go nie obchodzi, zwłaszcza dzieci młode z trudem skupiają uwagę na treści obcej ich psychice.

Materiał nauczania, który ma być podany dzieciom, nauczyciel musi odpowiednio przemyśleć, by bez sztuczek stał się ośrodkiem zainteresowań dziecka. Każda lekcja wymaga należytego opracowania i przygotowania. Na ogół dość łatwo zainteresować dzieci lekcjami historji, przyrody, czy pewnym materiałem z języka ojczystego. Trudniej zainteresować dzieci gramatyką, rachunkami.

Praca nauczyciela nie ogranicza się jedynie do godzin szkolnych. Nie mówiąc już o poprawianiu wypracowań piśmiennych, musi nauczyciel sporo czasu poświęcać na opracowanie w domu lekcji, które ma z dziećmi w szkole prowadzić.

Obowiązkiem więc nauczyciela jest tak przygotować materiał nauczania by dzieci interesował, by uważały go za bliski sobie, jasny i ciekawy. Nauka, praca w szkole są to pojęcia tak dalekie i niezrozumiałe dla dzieci, że bez należytego przystosowania różnych treści do umysłowości wychowanków szkoła byłaby dla nich więzieniem. Z wielu spraw poruszanych w szkole nie zdają sobie sprawy dorośli, a cóż tu mówić o dzieciach.

Jeśli już mowa o uwzględnianiu naturalnych zainteresowań dzieci w nauczaniu, to ideałem byłaby uczelnia, mogąca sobie pozwolić na pracę dzieci nad tym, co je wyłącznie i jedynie zajmuje. W naszych warunkach nie możemy sobie pozwolić na zbyt daleko idącą indywidualizację w nauczaniu i wychowaniu, staramy się jednak, by czas spędzany przez dzieci w szkole był połączeniem pięknego z pożytecznym.

Dzieci nabywają i przyswajają sobie pewne treści, a szkoła stara się w kolejności podawania materiału naukowego uwzględniać rozwój dzieci i ich przyrodzone zainteresowania.

Nadmieniłem na początku, że naczelnym wymogiem, stawianym sobie przez szkołę dzisiejszą jest przygotować dzieci do życia. Czy znaczy to umieć torować drogę w życiu zawsze i wszędzie? Nie! Szkoła pragnie nauczyć i przyzwyczaić swych uczniów do współżycia w ludzkiej społeczności.

Zadaniem i staraniem szkoły jest również wdrozyć dzieci do systematycznej, samodzielnej pracy. Szkoła usiłuje także przyzwyczaić dzieci do porządku, do współdziałania w ludzkiej gromadzie, do organizowania się w potrzebie. Szkoła zakreśla sobie zadania czasem przechodzące jej siły i możliwości, chce przebudować świat, kształtując człowieka, któryby bliźniemu swemu nie wilkiem był lecz bratem. Czy obok tej pracy szkoły wolno przechodzić obojętnie społeczeństwu, czy wolno cały trud i odpowiedzialność zwalać na barki wychowawców? Myślę, że tam, gdzie idzie o dobro przyszłych pokoleń, o dobro naszych dzieci, o moc i potęgę Polski musimy wszyscy zespolić się w trudzie czuwania nad wychowaniem młodzieży. Do pracy nad tym muszą stanąć solidarnie oba czynniki i dom i szkoła.

# Dla dobra młodzieży

## Z miejskiej rady szkolnej w Sosnowcu

W ubiegły tydzień odbyło się posiedzenie miejskiej rady szkolnej w Sosnowcu. Przewodniczył dr. Kucharski, obecni byli: insp. Luchowiec, dyr. Mazur, p. Cholewicka, ks. Pędzich, dyr. Ledwos, kier. Barański, dyr. Strączyńska, p. Bielnik, p. Konieczna, wiceprez. Almstaedt i inni oraz nacz. wydziału szkolnego p. Nawrocki.

Rada szkolna nie może pogodzić się z myślą, że tak lekkomyślnie województwo skreśliło telefony w szkołach powszechnych. W tej sprawie jeszcze raz zwraca się Rada i dla dobra młolzieży do p. prezydenta miasta o interwencje. Rzecz dziwna, że Dąbrowa i Będzin mają telefony.

Dożywianie skoncentruje się w akcji funduszu pomocy zimowej.

Co do urządzeń szkolnych stwierdzono, że nie wszystkie szkoły mają jeszcze odpowiednie ławki, tablice są w stanie nie do użycia, apteczki podręczne szkolne są aż nazbyt skromne. Jeden lekarz szkolny na 16.000 dzieci nie będzie w stanie obsłużyć należycie wszystkich szkół. Potrzeba 2 lekarzy, co należy uwzglęnić w przyszłym budżecie.

Z powodu braku budynków szkolnych lub nieodpowiednich gmachow wynajętych, postanowiono opracować plan gospodarczy szkolny na lat kilka. Plan taki ma zorjentować komisję budżetową rady miejskiej, by ta odpowiednio ustosunkowała się do szkół miejskich na przyszłość.

Aby poznać gruntownie stan szkolnictwa postanowiono wydelegować komisję objazdową w dniu 29 października. Inspektor szkolny ma powiadomić kierowników szkół o tej komisji, a to w celu przedłożenia przez każdą szkołę swych istotnych potrzeb na piśmie. Materiał ten posłuży do opracowania odpowiedniego planu gospodarczego na przyszłość.

Poruszono również zagadnienie gruźlicy w szkołach, sprawę zatruwania powietrza przez palące się w mieście hałdy. Te sprawy interesują również Tow. przeciwgruźlicze.

JANINA DOBRZELECKA, nauczycielka.

# Kłopoty nauczycielskie

**W klasie pierwszej ruch i gwar — Dzieciaki schodzą się na lekcje — witają okrzykami i zasypują wzajmnie ostatnimi nowinami dnia. — Jedne wyciągają zeszyty i pokazują kolejno kolegom wykaligrafowane przez siebie literki, inne demonstrują sztuczki tekturowego pajaca lub innej zabawki, jeszcze inni wyciągają pzyniesione śniadania i z zapałem zabierają się do spożywanai ich.**

**Dzwonek na lekcję.**

**Wchodzi „pani" witana przez śmielsze dzieci wesołymi okrzykami, a nawet uściskami, przez nieśmiałe z wymownymi spojrzeniami. Modlitwa — Sprawdzenie obecności. Zaczyna się lekcja. Pani przygotowała ją starannie, a więc: najpierw historyjka o Hanusi i jej chorych lalkach, potem omówienie obrazka i azpoznanie litery e, pisanie tej litery. Piosenka „lale", analiza tego wyrazu, wyodrębnienie się wzrokowe i słuchowe z wyrazem o lali.**

**A potem to już się świetnie powiąże: liczenie bielizny, sukienek lal, pisanie i rysowanie ilustracja zadań, wreszcie zabawa na boisku. O dziś lekcje pójdą doskonale!**

**A więc wśród uchwyconego momentu ciszy — zaczyna się opowiadanie.**

**„Hanusia miała 2 lale...'**

**— Proszę pani i ja mam 2 lalki — przerywa triumfalnie Stefcia. A ja 3! A moja zamyka oczy! A moja lalka ma wózek. E, taki wózek! ja mam prawdziwy z firaneczkami! Sypią się szybkie uwagi.**

**Pani stara się opanować sytuację, powrócić do tematu: „Otóż ta Hanusia miała także wózek dla lalki ,lalka w nim spała".**

**Proszę pani mnie tatuś wczoraj na odpuście kupił wózek! A mnie pajaca! O proszę pani jak on skacze! Dzidek zrywa się z ławki i pokazuje mi swą zabawkę. — Za nim zrywa się z ławek gromada dzieci i cisną się do „pani", by zobaczyć pajaca!**

**„Pani" każe powrócić na miejsca, a pajaca chowa do szuflady.**

**Uff! trzeba dobrąć wreszcie do końca opowiadania.**

**Teraz obrazek. Dzieci podnoszą się z dalszych miejsc. Sypią się uwagi — dobrze to świadczy o zainteresowaniu. Proszę pani ja nic nie widzę, woła naraz Julek, ona mi zasłania! „Chodź bliżej" rozkazuje niebacznie nauczycielka, bo w ślad za Julkiem podbiega do tablicy kilku towarzyszy niedoli, którzy też nic nie widzą", a właściwie uważają że za długo już siedzą na miejscu. Znów zatargi o miejsce, popychanie, przerwa w lekcji.**

**Powiedzcie teraz dzieci kogo tak usypia Hania? — Swoje lale.**

**Tutaj napisany ten wyraz „lale". Czytają, analizują. Zapisują ten wyraz na tablicy w zeszytach. Lecz tu i ówdzie słychać już uwagi. „Proszę pani a gimnastyka dziś będzie? E lepiej lepmy sobie coś z plasteliny. O prosze pani już dzwonek!**

**Alarm jednak fałszywy. Nauczycielka jest nieubłagana. Tę jedną linijkę „lele" trzeba napisać i jeszcze jedną a.**

**E — e — e — e udaje nagle płacz dowcipny Stach. Dzieci wybuchają śmiechem — zaczynają go naśladować. Z trudem uzyskuje się znów porządaną ciszę.**

**Wreszcie „prawdziwy" dzwonek. Nowa trudność: dzieci hurmem podbiegają do drzwi. Tak nie można, obiecaliśmy sobie wychodzić porządnie — parami — usiluje wprowadzić pewną dyscypline nauczycielka — spokojnie, cichutko.**

**Klasa pustoszeje. Przez otwarte okno wpływa prąd świeżego powietrza. Nauczycielka czerpie je pełną piersią śledząc oczyma biegające po podwórzu dzieci. Układa w myśli przebieg drugiej lekcji, usiłując przewidzieć wszelkie dygresje i znaleźć nowe godziwe sposoby na opanowanie uwagi dzieci.**

# KRONIKA

— **KOMPETENCJE RAD SZKOLNYCH.** Do kompetencji rad szkolnych, w myśl ustawy należy opiniowanie podań naucz. na kierownictwa. Rozporządzeniem Ministra sprawy te zostały radom odjęte. Warszawska rada szkolna zaskarżyła to rozporządzenie do Trybunału. Ministerstwo sprawę przegrało. Ustawa, która nie została zniesiona jest silniejsza od rozporządzenia.

— **TAKSA ADMINISTRACYJNA.** Rodzice winni pamiętać, że z dniem 20 listopada upływa termin ostateczny uiszczenia taksy administracyjnej. Wszystkie prośby o zwolnienia mają szkoły przekładać kuratorjum do 10 listopada. Wolno starać się o rozłożenie taksy administracyjnej na raty. Po 20 listopada, kto ne wpłacił bodaj raty traci prawo korzystania z nauki.

— **POD ADRESEM MACIERZY SZKOLNEJ W ZAGŁĘBIU.** Polska Macierz Szkolna posiada w Sosnowcu tuż za cerkwią plac budowlany. Plac ten łączy się bezpośrednio z podwórzem szkolnym gimnazjum E. Plater. Gimnazjum to powstało sumptem społeczeństwa i jest jedyną państwową szkołą żeńską o typie ogólnokształcącym w Zagłębiu. Zakład czyni starania ,aby Macierz plac ten ofiarowała dla młodzieży. W tej sprawie już konferowały władze szkolne z p. prezesem inż. Fryczem. Macierz postąpi szlachetnie, gdy przyspieszy tę sprawę i odda dziewczynkom do użytku nieruchomość. Będzie to bardzo piękny czyn obywatelski.

— **DODATEK MIESZKANIOWY.** Trybunał administracyjny w blisko 700 wypadkach roztrzygnął, że nauczycielkom mężatkom, żonom nauczycieli należy się dodatek mieszkanowy.

O ileby która gmina nie chciała wypłacać zamężnym naucz. dodatku należy się powołać na orzeczenie trybunału administracyjnego.

**KONFERENCJA W SPRAWIE EGZAMINÓW PRAKTYCZNYCH.** W Krakowie odbyła się konferencja prezesów i inspektorów szkolnych w sprawie ujednostajnienia na całym obszarze kuratorium krakowskiego egzaminów praktycznych. Egzaminy odbywać się będą od listopada do końca maja. Nie mogą być one powtórzeniem matury z części pedagogicznej lecz oparte wyłącznie na praktyce i pogłębieniu i rozszerzeniu wiedzy nauczyciela. Treść kolokwium wynikać ma z obserwacyj odbytej praktyki w czasie pierwszej części egzaminu.

— **NIE OSTAWIAĆ W SZKOLE PIENIĘDZY.** Donoszą nam koledzy z Pekinu, że w ubiegły tydzień okradziono szkołę. Rabusie wdarli się do rady pedagogicznej i otwarli szafę. Zabrali jednej nauczycielce pół pensji, innym pieniądze składkowe, konfitury, książki.

**KOŁO DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.** Reaktywowano organizację koła dyrektorów szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego. W skład koła wchodzą wszyscy dyrektorzy szkół średnich i prywatnych. Koło należy do okręgu krakowskiego.

# Sprawy robotnicze Zagłębia

## Depesza do premiera Składkowskiego

Jak się dowiadujemy, Międzyzwiązkowa Komisja (ZZZ. CZG. i ZZP.) w związku z rozbiciem się układów na temat skrócenia czasu pracy, przesłała w dniu wczorajszym do Pana Premiera następującej treści depeszę:

Do
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
na ręce JWPana Generała Sławoj-Składkowskiego
w Warszawie
Prezydium Rady Ministrów.

Wobec odrzucenia przez przemysłowców żądania związków zawodowych skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, podpisane związki zawodowe zwracają się do Rządu, by podjął inicjatywę załatwienia tej sprawy we własnym zakresie celem uniknięcia grożącego w górnictwie konfliktu. Związki zawodowe proszą Rząd o jak najszybsze przyjęcie delegacji Komisji Międzyzwiązkowej w tej sprawie

### REDUKCJE W FABRYCE DIETLA.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja fabryki Dietla w Sosnowcu wymówiła pracę robotnikom w oddziałach: pralni i czeralni. Termin wymówienia upływa z dniem 31 bm.

Według informacyj dyrekcji wymówienia te nastąpiły z powodu nieprzydzielenia dostatecznej ilości pozwoleń przywozowych przez Centralną Komisję Przywozową przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu i niezwolnienia surowej wełny znajdującej się w magazynach fabryki.

Jednocześnie robotnicy w pozostałych oddziałach fabryki zostali zawiadomieni, że od dnia 2 listopada br. praca ograniczona zostanie do 3 dni w tygodniu.

### ZATARG W FABRYCE ALBIŃSKIEGO W BĘDZINIE.

W fabryce konstrukcyj żelaznych Albińskiego w Będzinie trwa zatarg na tle zamierzonej redukcji 24 robotników.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja między przedstawicielem dyrekcji fabryki i sekretarzem ZZZ. Rylskim. Chodziło oto, aby robotnicy zamiast redukcji wysłani zostali na urlopy turnusowe. Przedstawiciel dyrekcji nie wyraził jednak na to swej zgody i wobec tego konferencja ponowna odbędzie się w przyszły piątek.

Zaznaczyć należy, że termin wymówień pracy upływa z dniem 1 listopada.

### STRAJK TRWA.

Strajk w kamieniołomach i wapiennikach Łaby w Ząbkowicach trwa nadal. Strajkujący domagają się wypłaty zaległości.

Właściciel wapienników oświadcza, że będzie mógł to uczynić po wydobyciu wapna z pieca. Na to jednak nie chcą się zgodzić strajkujący.












## Dziś się zaczyna

### ZBIÓRKA ODZIEŻOWA.

Przypominamy, że dziś rozpoczyna się w Sosnowcu zbiórka odzieżowa. Ofiarodawcy powinni przygotować paczki, po które się zgłoszą kwestarze.

Jednocześnie Komitet pomocy zimowej wzywa gorąco, do podpisywania deklaracyj w sprawie przyjmowania najbiedniejszych dzieci na dożywianie do domów

Kwestarze zaopatrzeni są w odpowiednie druki, które należy tylko czytelnie wypełnić i zwrócić kwestarzowi.

Komitet prosi przy tym tych obywateli do których kwestarze nie dotrą, o składanie ofiar (paczek odzieżowych) w dwuch punktach zbiorczych: w Ratuszu (Wydział oświaty )od godz. 8 rano do 15 i w Domu Społecznym — Żytnia 10, od godz. 18 do 20.

## Paser z Będzina

### CHCIAŁ BYĆ CYKLISTĄ.

Onegdaj felczerowi Władysławowi Kowalewskiemu, zamieszkałemu w Dąbrowie przy ul. Łukasiewicza został skradziony rower.

Zawiadomiona o kradzieży policja w niedługim czasie odnalazła rower u pasera Romana Bednarczyka, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Kościuszki 16.

Rower zwrócono właścicielowi, zaś pasera przekazano władzom sądowym.

# Jeszcze w listopadzie

## będą bezrobotni zatrudnieni

Starosta p. Boxa i prezydenci miast zagłębiowskich wrócili wczoraj z urzędu wojewódzkiego z Kielc, gdzie z wojewodą dr. Dziadoszem odbyli konferencję w sprawach, związanych z pomocą zimową bezrobotnym.

Na konferencji omawiano również bardzo ważną sprawę, dotyczącą zatrudnienia bezrobotnych. Mianowicie chodziło tu głównie, aby samorządy miejskie w Zagłębiu mogły jeszcze jak najdłużej prowadzić roboty miejskie.

Ostatecznie po uzgodnieniu spraw finansowych zdecydowano, że roboty prowadzone przez samorządy miejskie i powiatowy będą mogły być kontynuowane jeszcze przez cały listopad.



# Wiadomości bieżące

| Czwartek 29 Październik | Dziś: Narcyza B. W.<br>Jutro: † Germana i Serapiona<br>Wschód słońca: 7.28<br>Zachód słońca 4.05 |
|---|---|

### TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś Teatr Miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu Warszawskiego doskonałą sztukę W. Fodora p. t. „Matura".

W sobotę o godz. 20.30 po raz 22-gi ciesząca się niebywałym powodzeniem świetna sztuka W. Fodora pt. „Matura".

—::—

— **KOMITET FUNDACJI SZTANDARU** Związkowi Legionistów w Czeladzi zwraca się z apelem do miejscowych organizacyj oraz poszczególnych osób o zwrot nie nadesłanych jeszcze gwoździ.

— **ZEBRANIE.** Stowarzyszenie weteranów b. armii polskiej we Francji placówka Sosnowiec ,podaje do wiadomości swych członków, że dnia 1 listopada w niedzielę o godz. 10.30 odbędzie się nadzwyczajne plenarne zebranie placówki. Obecność obowiązkowa.

— **WAŻNE DLA CZELADNIKÓW.** Zarząd Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu, zawiadamia wszystkich czeladników niedyplomowanych, którzy chcą starać się o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, a nie posiadają świadectw ukończenia Szkoły Dokształcającej Zawodowej, że ponieważ miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu uproszczonego dla kandydatów na czeladników zaczyna się dnia 5 listopada br., zebranie informacyjne odbędzie się w poniedziałek dnia 2 listopada o godzinie 19-ej w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Na zaproszenie Związku Pań Domu przyjeżdża do Zagłębia p. Maria Strasburger, wybitna działaczka na polu gospodarczego wykształcenia kobiet, autorka wielu poważnych prac naukowych z dziedziny metodyki nauczania gospodarstwa domowego oraz dietetyki. P. Strasburger wygłosi dnia 5 listopada br. odczyt pt. „Dlaczego nasze codzienne pożywienie domaga się reformy", przeznaczony dla członkiń Związku i wprowadzonych przez nie gości oraz dnia 6 listopada odczyt „Jak urozmaicić nasze codzienne pożywienie" w świetlicy, mieszczącej się w Szkole Zawodowej przy ul. Karpackiej. Poza tym prelegentka, która pochodzi z Zagłębia, wyraziła chęć wygłoszenia pogadanek w Czeladzi i na Niemcach.

— **ŚWIADECTWO PRZEMYSŁOWE.** Izba Skarbowa w Kielcach wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonujących zajęcia przemysłowe w okręgu Izby skarbowej w Kielcach do wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1937 rok. Świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia br. Świadectwa przemysłowe wydawane są poczynając od dnia 2 listopada br. we właściwych kasach Urzędów Skarbowych od godziny 9 do 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Blankiety deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w Urzędach Skarbowych. W razie wątpliwości, wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorii świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa lub zajęcia przemysłowego, udzielają właściwe Urzędu Skarbowe.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Izba skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wykupywania świadectw przemysłowych i nieodkładania wykupna tychże na dnie ostatnie, a to celem uniknięcia natłoku w kasach Urzędów Skarbowych, skutkiem czego powstać może nawet niemożność wykupienia świadectw przemysłowych w wyznaczonym terminie, który w żadnym razie nie będzie przedłużony.

— **ROLNICY NA F. O. N.** Związek właścicieli gruntów tabelowych w Czeladzi na walnym zebraniu członków postanowił dobrowolnie opodatkować się na F. O. N. w naturze.

Każdy rolnik z morgi gruntu składa 3 kg. zboża. Zbieranie ofiar jeszcze trwa.

— **ZEBRANIE KUPCÓW.** W piątek o godz. 8-ej wieczorem w sali Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu oraz kupców niestowarzyszonych, na którym złożone będą sprawozdania z działalności zarządu, omawiana będzie sprawa F. O. N., sprawa kredytów przyznanych dla zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, sprawa odczytów itp.

# PODZIĘKOWANIE

## za oświetlenie kościoła

Otrzymaliśmy odpisy dwu podziękowań pod adresem Dyrekcji Elektrowni Okręgowej za bezinteresowne oświetlenie kościoła parafialnego w Sosnowcu na uroczystość Chrystusa — Króla.

W jednym z tych podziękowań ks. prob. kan. Jankowski stwierdza, że oświetlenie przez Szanowną Dyrekcję kościoła wywołało wielką radość wśród parafian moich albowiem wielu miało możność z oddali z okien domów swoich obserwować piękno strzelających w niebo i błyszczących światłem wieżyc, co przyczyniło się w dużej mierze do propagandy uroczystości niedzielnych, a przez to i powiększenie chwały Bożej, o którą najwięcej nam chodzi.

W drugim podziękowaniu od Akcji Katolickiej z podpisem jej prezesa mec. Brauna mówi się o tym, że pierwszy to raz Sosnowiczanie podziwiali piękno zewnętrznej architektury kościoła parafialnego w świetle licznych reflektorów, co wywołało ze strony wielu niekłamaną radość, wdzięczność i zadowolenie, dowodem czego były liczne rzesze przechodniów, przystających na ulicach miasta z zainteresowaniem przyglądających się widokowi płonących w świetle reflektorów strzelistych wieżyc kościoła.

Istotnie bardzo pomysłowe i z rozmachem dokonane oświetlenie kościoła sosnowieckiego wywołało wrażenie bardzo dodatnie.

## Zawód miłosny

**PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.**

25-letnia Helena Hadzikówna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 39 miała ostatnie przykre nieporozumienia ze swym narzeczonym i w końcu nastąpiło zerwanie.

Dziewczyna przejęła się tym tak dalece, że postanowiła pozbawić się życia.

W tym celu przygotowała sobie spirytusu denaturowanego z goręzycą i korzystając z nieobecności domowników wypiła znaczną dozę tego napoju.

Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

——oooo——

## Rozwój Oddziału strzeleckiego

**HUTA „KATARZYNA".**

Oddział strzelecki Huta „Katarzyna" stosunkowo w krótkim czasie wykazał planową i realną działalność, dzięki dużej inicjatywie jednostek kierowniczych, wysiłkom członków i pomocy materialnej Dyrekcji Huty, oraz mieszkańców tej dzielnicy. To też dotychczasowe wyniki przedstawiają poważny dorobek organizacyjny w postaci liczebnego oddziału ćwiczącego, wyposażonej świetlicy, rozpoczętej budowy strzelnicy małokalibrowej zorganizowanych prac kulturalno — oświatowych, oraz systematycznego realizowania nakreślonego programu wyszkoleniowego.

Prace Oddziału prowadzone są w sposób następujący: ćwiczenia, wykłady, oraz kierownictwo budowy strzelnicy przez komendanta Oddziału ppor. rez. Wacława Brzozowskiego. Administracja i gospodarka materialna przez członków zarządu z prezesem inż. Ligenzą Michałem, kierownictwo sekcji scenicznej objął b. artysta opery poznańskiej W. Pilch (Barański), sekcji symfonicznej absolwent konserwatorium M Kluba. Obok codziennych zajęć świetlicowych, wspomniane sekcje przystąpiły do urządzania przedstawień i koncertów na terenie Sosnowca, przeznaczając dochód wyłącznie na dokończenie budowy strzelnicy małokalibrowej. Po kilku miesięcznych przygotowaniach, sekcje urządziły dwa przedstawienia w „Katarzynie" i Środuli, gdzie zostały odegrane: Sztuka ludowa „Do broni" i krotochwila, zespół symfoniczny wykonał: serenadę Schuberta, „Aishe", oraz śpiew solowy (W. Pilch) „O Jaśku wojaku" Rapackiego. Pierwsze wystąpienia zespołów Oddziału wykazały dużo włożonej pracy przez kierowników sekcyj, jak również i wykonawców.

# 11 listopad świętem państwowym

## Zebranie komitetu w Dąbrowie

W sali posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada.

Zagaił zebranie wiceprezydent J. Cupiol, po czym przewodnictwo objął p. P. Wachelko. Sekretarzował p. L. Andruszkiewicz.

Po krótkiej dyskusji wybrano prezydium, w skład którego weszli pp.: P. Wachelko — przewodniczący, J. Berbecka i dr. J. Zebal — wiceprzewodniczący, Paluchiewicz — sekretarz oraz p. L. Skibiński przewodniczący sekcji akademii i p. Kaliszek — przewodniczący sekcji pochodowej.

Do sekcji akademii zostali wybrani: mjr. Stawiński, kom. E. Leo, p. Bielecki, p. Sommerowa, p. K. Trzęsimiechowa, prof. Guzikowski, dyr. Zieleniewski, p. Kłębek, nadszt. W. Koralewski, p. Frączek i p. Adamski.

Do sekcji pochodowej: nacz. Kaliszek, kom. E. Leo, p. Witkowski i p. Jędrusik.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego i członków poszczególnych sekcyj, na którym opracowany zostanie program uroczystości.

W wolnych wnioskach p. J. Berbecka zgłosiła projekt, aby dzień 11 listopada obchodzony był jako święto państwowe. P. Berbecka proponuje aby w sprawie tej przesłać Min. Spraw. Wewn. specjalny memoriał.

# Złodzieje w fabryce

## Paserzy osiedli za kratkami

W fabryce Władysława Miszczaka w Dąbrowie przy ul. Kopernika 12 dwukrotnie dokonano kradzieży produkowanych tu zamków do walizek i teczek,

**łącznej wartości 1.300 zł.**

Policja zawiadomiona o tym wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia całej szajki.

Sprawcami kradzieży okazali się mieszkańcy Gołonoga: Antoni Pałka i Ignacy Lorenc.

Złodzieje skradzione zamki

**sprzedali paserom:**

Herszowi Lewkowiczowi, Moszkowi - Ickowi Cukiermanowi oraz Nusymowi Introligatorowi, zamieszkałym w Będzinie.

Część skradzionych zamków zdołano od paserów odebrać i zwrócić poszkodowanemu.

Złodziei i trójkę paserów przekazano władzom sądowym, które wszystkich osadziły w więzieniu.

# ŁAWNIK USTĄPIŁ

## przed ukończeniem dochodzenia

Komisja rewizyjna składając na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji gospodarki miejskiej w Czeladzi postawiła kilka zarzutów ławnikowi H. Wojańczykowi, stwierdzając jednocześnie, że w tej sprawie prowadzone jest przez władze nadzorcze dochodzenie.



Radny Wadowski, powołując się na oświadczenie komisji rewizyjnej oraz regulamin prawny wysunął wniosek o zawieszenie ławnika Wojańczyka do czasu ukończenia dochodzenia przeciwko niemu. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Wyniki dochodzeń przeciwko ławnikowi Wojańczykowi oczekiwane były z dużym zainteresowaniem. W ostatnich dniach w całej sprawie nastąpił nieoczekiwany zwrot.

Okazało się, że ławnik Wojańczyk złożył dobrowolnie swój mandat wobec czego dochodzenie przeciwko niemu zostało umorzone.

Kto wejdzie do zarządu miasta na miejsce ławnika Wojańczyka pokaże najbliższe posiedzenie rady miejskiej.

# RADIO

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.**

Czwartek, 29 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Koncert ork 17.00 Robotnik w Niemczech 17.15 D ciąg koncertu. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.35 Koncert muzyki lekkiej. 20.30 Groty kryształowe w Krzywczu. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.10 Programy lokalne. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

**KATOWICE.**

Czwartek, 29 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka. 12.03 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro. 22.10 Płyty.

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.**

Piątek 30 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Od Guadarramy do Madrytu. 17.15 Koncert ork. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Jak zużyć nadmiar buraków cukrowych w gospodarstwie 19.00 Wielka obecność. 19.20 Z pieśni po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert ork. 22.20 S. O. S. skecz Fryderyka Porgesa. 22.45 Programy lokalne.

**„WESELE" W RADIO.**

„Wesele", ten wielki dramat listopadowy ducha polskiego, to głęboki rachunek sumienia narodowego, to najwspanialsza wizja dramatyczna przełomu naszej świadomości zbiorowej, to prawdziwe nasze „Zaduszki" z wielką paradą duchów. Dlatego wybrano dla nadania „Wesela" dni o nastroju szczególnie skupionym i głębokim, poświęcone kultowi zmarłych i rozpamiętywaniu spraw wieczystych. — „Wesele" Wyspiańskiego nadane będzie ze studia Rozgłośni Warszawskiej, w opracowaniu Studium Radiowego Instytutu Reduty: akt I w sobotę 31 bm., akt II w niedzielę 1 listopada, akt III w poniedziałek 2 listopada. Każde z trzech słuchowisk rozpoczynać się będzie o godz. 19.

**antoni marczyński**

# straszna przygoda

**powieść sensacyjna**

16.

— Moi państwo! — zaczął tonem bardzo oficjalnym. — Chciałem wam iść na rękę, chciałem sprawę załatwić po obywatelsku, bez biurokratycznych formalności. Przekonałem się jednak, że chciano mnie tutaj wprowadzić w błąd! I to nie raz, nie dwa razy! Wobec tego muszę zachować jaknajdalej idącą ostrożność. Protokuł spiszemy w mojej kancelarji. Osoby mające uzasadnione prawa do spadku po Janie Boltonie zechcą zjawić się u mnie, ale z wszelkimi potrzebnymi dokumentami! Nic na gębę od dzisiaj!... A teraz żegnam.

Magdalena Dorn zabiegła mu drogę.

— Panie rejencie, tylko jedno pytanie.

— Słucham.

— Czy jeżeli ta Aniela żyje i może dziedziczyć po Janku, czy moja część spadku przez to się zwiększy?

— Wprost przeciwnie, łaskawa pani... Czy Aniela Bolton była rodzoną siostrą Jana, czy przyrodnią?

— Rodzoną siostrą.

— W takim razie otrzyma 3 ósme części spadku, pani jedną ósmą, pani Reyowa także jedną ósmą, a pan Ludwik resztę, czyli znów 3 ósme.

— Tym samym — wnioskowała mściwa Julja — Ludwik nie mając już większości, nie powinien być zarządcą masy spadkowej. Nie może nim być!

— Może!

— Nie! Ja się na to nie zgadzam!

— Ty nie masz tu nic do gadania!

— Ale ja mam! — Magdalena poparła Julię. — I ja się również nie zgadzam. Ani moja siostra. Ani moje dzieci...

— Dobrze wytresowane dzieci, z których najmłodsze liczyło 27 wiosenek, zrobiły Ludwikowi kocią muzykę pierwszej klasy. Michał szczerze ubawiony tą awanturą, gwizdnął przeraźliwie na palcu, potem jął wydawać „sportowe" okrzyki, jak — Sędzia-kalosz! — i t. p. słowem, starał się, jak mógł najlepiej o powiększenie i tak już piekielnej wrzawy...

— Proszę o spokój! — Rejent ochrypł w końcu i piał nader zabawnie. — Kto ma objąć zarząd masy spadkowej, o tym zadecyduje sąd. Aż do tej chwili, zarząd siłą rzeczy musi pozostać w rękach pana Marskiego, jako wieloletniego plenipotenta spadkodawcy i najlepiej w jego interesach zorjentowanego człowieka... I na tym kończę, ufff!...

Kiedy bryczka odwożąca notariusza skręciła za wysoki żywopłot zasłaniający stąd widok na pałac, Mateusz ściągnął lejce, przystanął.

— Dlaczego? Co się stało?

Notariusz wychylił się w lewo, tym czasem z prawej strony wskoczyła na bryczkę Irena Bolton. Mateusz ruszył dalej, ale stępa.

— Mam pilny list polecony, czy pan rejent nie zechciałby mi go nadać na poczcie? I... i wyłożyć za mnie na porto? Tak się fatalnie złożyło, że nie mam obecnie ani grosza przy duszy. Zwrócę panu ten dług pojutrze.

— Ależ niema o czym mówić!

— Tylko jeszcze jedna prośba. Prośba gorąca, serdeczna! — mówiła coraz cichszym szeptem, niemal przyciskając usta do ucha zdumionego rejenta. — Żeby pan o tym liście nic nigdy nie wspomniał mojemu mężowi. Błagam pana o to!

Przyrzekł dyskrecję, pożegnał się chłodno. Irena zeskoczyła na drogę, położyła palce na ustach, ale tym razem prośba o dyskrecję była skierowana do stangreta! Mateusz zmrużył oko filuternie.

— To się wi! Jak sekret, to sekret! — huknął na całe gardło i śmignął konie batem. Przy ich ostrym kłusie bryczka zaczęła podskakiwać na wyboistej drodze, co do reszty zepsuło humor notarjuszowi.

— Nie zobaczycie mnie tu więcej — zarzekał się.

Zanim wsunął list do kieszeni, spojrzał machinalnie na adres. Adresatem był jakiś Józef Moll.

— Acha, pan Moll! I mężowi nic nie mówić! I stangret także należy do spisku — zrzędził rejent. — Więc już tak zszedłem na psy, że muszę wiarołomnej żonie nadawać listy do kochanka?!

ROZDZIAŁ VIII.

Ludwik pozostał na hallu sam.

— Ta zgraja będzie mnie teraz bojkotowała, szykanowała na każdym kroku — przeczuwał.

Przedsmak tego, co nastąpi miał przed chwilą, kiedy notariusz odjeżdżał do miasta. Gdy Ludwik do kogo przemówił, ów odwracał się do niego tyłem, albo mierzył go wzgardliwym spojrzeniem, nie racząc odpowiedzieć. Wreszcie udało mu się wciągnąć do rozmowy Tytusa Dorna. Zaledwie jednak zamienili kilka słów, podeszła do nich Magdalena i obsypała syna gorzkimi wymówkami za to, że zadaje się z „osobnikiem", który chciał ich wszystkich wygnać z pałacu i skrzywdzić. — Tego ci tu nikt nie zapomni! — zawołała, wygrażając Ludwikowi i odeszła, a za nią inni.

— Wstrętna ropucha!

d. c. n.

# DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ 10.

232.

— Jaka wiadomość?

— O naczelniku policji..

— Cóż takiego?

— Dziś z rana jeden z urzędników prefektury, wszedłszy do jego gabinetu, znalazł go martwym na podłodze. Zmarł, dotknięty piorunującym atakiem apoplektycznym.

Flogny, blady i drżący z przerażenia, podskoczył ku mówiącemu.

— Przebacz pan — zawołał — iż ośmielę się zadać ci jedno zapytanie. Czy prawda, o czym pan mówił przed chwilą?.. Czy rzeczywiście umarł naczelnik policji?

— Ja, panie, powtarzam tylko to, co publikują dzienniki — odrzekł zapytany. — Zresztą, sam zobacz, przeczytaj.

Tu podał dziennik wieczorny agentowi.

Pochwyciwszy go, Flogny pożerał artykuł gorączkowo.

— Ach! jakież nieszczęście!.. — szepnął. — Człowiek tak zdolny, pełen odwagi... Dziękuję panu — dodał — zwracając dziennik właścicielowi, po czym, podszedłszy do Loriota, rzekł: Słyszałeś pan i pojmujesz, iż niepodobna mi obiadować dziś z tobą. Muszę biegnąć natychmiast do prefektury, powiadomić się o tym, co zaszło.

— Rozumiem to dobrze.. — odparł stary woźnica — w innym czasie wynagrodzimy to sobie. Siadaj pan do mego fiakra, zawiozę cię do prefetury, a następnie wrócę do siebie na ulicę de Moines.

III.

We dwadzieścia minut później Flogny wysiadał z powozu przed biurem policji.

Mimo, że katastrofa nastąpiła rano, wszystko było tu jeszcze w największym zamieszaniu.

Koledzy Flognego zapełniali korytarze krążąc jak pszczoły wokoło ula. Jeden z komisarzów do spraw sądowych, wyznaczony do prowadzenia śledztwa, wywoływał ich jednego po drugim.

— Trzeba czekać... — pomyślał agent. — Otóż wypadek śmierci podwójnie dla mnie fatalny, nie będę mógł prawdopodobnie wyjechać tej nocy.

Nie mylił się w tym przypuszczeniu. Dopiero około dziesiątej wieczorem wywołano jego nazwisko!

— Nie spodziewałem się zobaczyć tu dziś ciebie, Flogny — rzekł mu komisarz do spraw sądowych.

— Dleczego, panie komisarzu?

— Przerzucając codziennie notatki naszego biednego naczelnika, tak ogólnie żałowanego, dowiedziałem się, żeś otrzymał pewną kwotę pieniędzy na prowadzenie śledztwa w sprawie przy ulicy Joubert, a mając obok tego upoważnienie do działania, sądziłem, żeś już wyjechał.

— Miałem właśnie wyjechać, lecz posłyszawszy wypadkiem o nieszczęściu, przybiegłem tu co żywo.

— Jakże ci idzie śledztwo w tej sprawie?

— Błądzę jeszcze w ciemnościach, wszakże zdala ukazuje mi się punkt jasno błyszczący.

— Oby się sprawdziło, co mówisz! Posłuchaj mnie, Flogny. Znam cię od dawna, oceniam twoją inteligencję i poświęcenie dla służby; mogę więc tobie otwarcie wyjawić, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, ja przeznaczony zostanę do objęcia obowiązku po zmarłym twym naczelniku. Gdyby stać się to miało, radbym, ażeby moja nominacja blaskiem jakiego ważnego wykrycia opromienioną została. Wynajdź mi morderców Edmunda Beraud, a będę pamiętał o twojej przyszłości, zapewniając ci taką, jaka przejdzie najświetniejsze człowieka marzenie.

— Może pan liczyć na mnie, panie komisarzu, a to więcej z poświęcenia dla służby, niż chęci zysku dla wynagrodzenia.

— Wiem o tym i oceniam twoją uczciwość. Jedno wszakże nie przeszkadza drugiemu. Możesz śmiało przyjąć wynagrodzenie, poświęceniem i pilnością zdobyte. Zatym powiadasz, iż dostrzegłeś światełko, połyskujące w tej tajemniczej sprawie?

— Tak.. lecz błagam, nie pytaj mnie pan o bliższe objaśnienia. Mogę się mylić, a chciałbym powiedzieć wszystko na pewnych podstawach.

— Nie badam cię.. pozostawiając całą swobodę działania.

— Kiedy nastąpi pogrzeb zmarłego naczelnika?

— Pojutrze.

— Powrócę na ów smutny obrzęd.

— Odjeżdżasz więc?

— Tak, panie naczelniku, radbym jeszcze dziś w nocy.

— Jedź więc z życzeniem najlepszego powodzenia.

Wyszedłszy z gabinetu przyszłego swego zwierzchnika, Flogny spojrzał na zegarek.

Wskazywał on w pół do dwunastej

— Za późno!.. — mruknął z niezadowoleniem. — A to prawdziwa fatalność! Pozostaje mi teraz jedynie jechać pociągiem, wychodzącym o w pół do siódmej z rana.

Wróciwszy do siebie na ulicę Francois-Miron, udał się na spoczynek, a równo ze świtem poszedł na stację orleańskiej kolei, skąd wyjechawszy, stanął w Tours o godzinie trzeciej minut pięćdziesiąt po południu.

W Tours musiał długo czekać na pociąg i przybył do Bleve dopiero o w pół do ósmej wieczorem.

Na stacji pytał jednego z urzędników: który jest najlepszy hotel w Bleve?

Wskazano mu hotel Kupiecki.

Flogny, przyjechawszy bez żadnych bagażów, szedł pieszo przez miasto, na które zachodzące słonce rzucało ostatnie swe blaski, i prosił jednego z przechodniów o wskazanie mu hotelu Kupieckiego.

Wyprzedzimy go tam na kilka minut.

Wspólny obiad tylko co się ukończył i goście przeszli do drugiej sali na kawę, gdzie zasiedli do gry w karty, szachy i domino.

Trilby z Arnoldem umieścili się w miejscu, jakie zajmowali przez dzień cały.

Delvignes siedział samotnie przy stoliku w pobliżu nich. Mając wyjechać nazajutrz w podróż po całym departamencie, zapisywał sobie w karnecie otrzymane polecenia. Cały jego stolik zapełniony był notatkami i różnego rodzaju kupieckimi rachunkami. Teka, wypchana papierami i listami, leżała na marmurowym blacie stołu obok niego.

Misticot, siedząc przy następnym stole za nim, przeglądał dzienniki.

d. c. n.




## Kiedy dziecku

### BRAK DOZORU.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma, niezmiernie ważną kwestię dozoru rodziców nad dziećmi.

Obecnie znów wydarzył się w Będzinie nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 7-io letni chłopczyk, Szelejgier, zamieszkały w domu przy ul. Małachowskiego 74 w Będzinie, w chwili przebiegania przez jezdnię został uderzony wachlarzem przejeżdżającego auta. Chłopczyk doznał ogólnego potłuczenia ciała oraz wstrząsu mózgu

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego.

—::::—

## Z ZAWIERCIA.

(z) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** Dziś o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny przewiduje cały szereg spraw natury gospodarczo-samorządowej.

(z) **„CZUŁY" MĄŻ.** Tomasz Gajecki, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 19 nie należy widocznie do zbyt czułych mężów skoro onegdaj pobił tak dotkliwie swą żonę Magdalenę, że ta musiała zameldować o tym fakcie w komisariacie policji. — Sprawę skieruje policja na drogę sądową.

(z) **NOWY ZARZĄD OTO. i K. R.** Onegdaj dbyło się plenarne posiedzenie rady Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Zawierciu, którego porządek obrad obejmował sprawy organizacyjno - rolnicze. Między innymi dokonano wyboru nowego zarządu tego Towarzystwa. W skład zarządu weszli: prezes Konrad Borowski z Myszkowa, wiceprezes mgr. Stanisław Malanowicz, członkowie: Domagałowa z Włodowic, Zygmunt Olszewski z Myszkowa i Marcin Łakota z Włodowic.

# Wykrycie nadużyć

## w urzędach skarbowych

W wyniku ujawnionych nadużyć w urzędzie skarbowym w Kozienicach i Opatowie, dyrektor kieleckiej Izby Skarbowej Tadeusz Woydat zawiesił w urzędowaniu naczelnika urzędu w Kozienicach dr. Kamionkę i naczelnika urzędu w Opatowie p. Salę oraz kierownika działu egzekucyjnego Łysika

Ten ostatni na polecenie prokuratora został przez władze aresztowany.

Trwające obecnie energiczne śledztwo, ujawni niewątpliwie wysokość popełnionych nadużyć.

# Z SĄDU

## Rok więzienia za pobicie dziewczyny

Bestialskiej napaści na 14-letnią dziewczynę dopuścił się w Ząbkowicach 25-letni robotnik Antoni Lorenc (Gospodarcza 43). Lorenc, spotkawszy na swym polu córkę sąsiada Marię Mnichównę, liczącą 14 lat, zbił ją w tak nieludzki sposób, iż dziecko doznało pęknięcia kości w prawej nodze.

Za swój bestialski czyn Lorenc odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu rok więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na lat 5 i zasądził od niego odszkodowanie na rzecz rodziców pobitej.

## Fałszywe kwity

Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł Antoni Zając z Niwki (ul. Robotnicza 2), prezes miejscowego koła Związku Rezerwistów. Zgłosił się do niego niejaki Antoni Cesarz (mieszkaniec Niwki) i zaproponował mu intratny rzekomo interes, polegający na spółce w dostawie łoju do zakładów przemysłowych „Modrzejów - Hantke" i „Huta Katarzyna". Spółkę finansował Zając.

Cesarz brał pieniądze, a na dowód fikcyjnych — jak się potem okazało — dostaw, przedstawiał wspólnikowi fałszywe kwity. W rezultacie Zając w ciągu krótkiego czasu poniósł 1000 złotych straty.

Oszust stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na osiem miesięcy więzienia i 300 złotych grzywny.

(z) **Z ZARZĄDU MIEJSKIEGO.** Pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie kolegium zarządu miejskiego, na którym omówiono lub załatwiono cały szereg spraw, dotyczących gospodarki samorządu miejskiego. Między innymi uchwalono dodatki, przysługujące miastu od państwowych podatków od napojów alkoholowych, nieruchomości, przemysłowego, placów budowlanych, energii elektrycznej i aktów notarialnych (dodatki do opłat stemplowych). Uchwalono statut o podatku hotelowym. Postanowiono w dalszym ciągu prowadzić rozbudowę wodociągów miejskich, okazuje się bowiem, że kredyty na ten cel niewykorzystane zostały w całej rozciągłości. Przy tych pracach znajdzie dalsze zatrudnienie zawsze kilkunastu robotników. Przyjęto do wiadomości obszerne sprawozdanie z robót publicznych, prowadzonych przez miasto z dotacyj i pożyczek Funduszu Pracy. — Sprawozdanie to przedłożone zostanie na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej. W końcu kilku niezamożnym płatnikom umorzono koszty leczenia na ogólną sumę zł. 10.000.

## Z OLKUSZA.

(o) **POŻEGNANIE P. WICESTAROSTY.** W dniu wczorajszym w gabinecie p. starosty żegnali przenoszącego się do Będzina p. wicestarostę Trznadla, wszyscy urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego. Przemówienia wygłosili pp. starosta Brzostyński, w imieniu pracowników starostwa, mgr. Niewiadomski i w imieniu wydziału powiatowego p. Petrykowski. W odpowiedzi p. Trznadel podziękował za współpracę, życząc wszystkim dalszej owocnej pracy dla państwa i społeczeństwa. Pożegnanie zakończono wspólną fotografią.

Jak już pisaliśmy, zamiast bankietu pożegnalnego, na życzenie p. Trznadla zebrane składki przeznaczone zostaną na zimową pomoc dla bezrobotnych.

—oOo—

## Z KIELC.

(k) **UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŻEROMSKIEGO.** Z inicjatywy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Kielcach zawiązał się komitet organizacyjny uroczystego obchodu 11-ej rocznicy śmierci St. Żeromskiego. Do komitetu współpracy weszły następujące organizacje: RIOK. im. St. Żeromskiego, Legion Młodych, OMP., Zw. Nauczycielstwa Polskiego, ZZZ, Unia Pracowników Umysłowych, Zjedn. Zw. Prac. Ubezp. Społecz., Zw. Pracowników Powszech. Zakł. Wzajemnych, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych (Frakcja rewolucyjna) i inne. Prezesem komitetu wykonawczego wybrano p. J. Wodeckiego, prez. Inst. Robotn. St. Żeromskiego.

Obchód ma się odbyć niezwykle uroczyście w dn. 22 listopada, na który złożą się uroczysta akademia wypełniona programem literackim i artystycznym, po której zorganizowany ma być wielki pochód organizacyj robotniczych, który ruszy ku pamiątkowej tablicy St. Żeromskiego, gdzie poszczególne organizacje złożą wieńce. Wieczorem projektuje się wystawienie w teatrze wyjątków z „Róży" Żeromskiego.

# Wybredny pasażer

Różne są zdania, co do ustępowania w tramwaju miejsc kobietom.

Niektórzy uważają, że należy każdej kobiecie ustąpić miejsca. Inni ustępują tylko wtedy, kiedy im się kobieta podoba, wreszcie trzecia kategoria jest zdania, że kobieta może postać.

Byłem kiedyś świadkiem dyskusji na ten temat w wagonie tramwajowym.

Między ławkami stała tęga niewiasta i z brodawką na nosie i złym okiem spoglądała na siedzących mężczyzn.

— Za grosz teraz nie ma elegancji u mężczyzn — westchnęła zwracając się do jednej z pań. Dawniej mężczyzna za nic kobiecie nie dałby stać. Siłą by ją posadził, żeby sama nie chciała siadać. A tera jeden z drugim rozsiądzie się jak koń i mało, że miejsca nie ustąpi jeszcze po odciskach depcze! Szkoda gadać! Dawniej mężczyźni byli dla koibet dużo grzeczniejsi!

— Bo dawniej kobiety były dużo młodsze! — odciął się wąsaty pasażer, obrażony, że go porównano z koniem. -- I brodawków na nosie nie mieli, jak pani szanowna! Warto było wtedy postać, żeby popatrzeć.

— Gbur! — szepnęła gniewnie pani z brodawką.

-- Nie gbur, tylko człowiek szczery Jak się mnie kobieta nie podoba ,to dlaczego mam dla niej stać?

-- Nie masz pan racji — odezwał się siedzący naprzeciw mężczyzna w cyklistówce. Brodawka nic nie przeszkadza. Kobiecie się należy siedzieć ,czy ma brodawkę, czy nie.

— To dlaczego pan tej pani nie ustąpi?

— Dziś nie mogę, bo się nalatałem i mnie nogi bolą. Ale w ogólności uważam że trzeba. Czy kobieta z brodawką, czy bez.

Dama z brodawką sapała coraz gniewniej ,a panowie w dalszym ciągu gawędzili sobie przyjaźnie.

— A tej pannie, co teraz wchodzi, ustąpiłbyś pan miejsca? — badał jegomość w cyklistówce.

— Której? Tej blondynie?

— Tak.

Pasażer wąsaty obejrzał uważnie nową pasażerkę.

— Nie. Nie ustąpiłbym. Nos ma za duży. U mnie kobieta w tramwaju, żebym ja dla niej wstał, musi być, jak ulana!

Wybredny jegomość podniósł rękę i zaczął liczyć na palcach.

— Kobieta musi mieć trzy rzeczy czarne: włosy, rzęsy i brwi. Trzy rzeczy białe: zęby, ręce i szyję. Trzy rzeczy krótkie: nos podbródek i stopę i trzy rzeczy małe: zęby, rączki i nóżki. A dużego nic! Uważasz pan?

— Przepraszam, pan się myli — wtrącił się śmiało jakiś młodzieniec ze złotym zębem na przodzie — trzy rzeczy duże też kobieta powinna mieć.

— Jakie?

-- Duży posag ,duża kamienicę albo duży majątek ziemski.

## Na boiskach i bieżniach

### Niespotykana dyskwalifikacja drużyny polskiej na Litwie

W Kownie wydarzył się ostatno niebywały skandal którego ofiarą padła polska drużyna siatkówki „Sparta“.

W czasie rozgrywania turnieju błyskawicznego jeden z graczy polskich wypowiedział nazwisko kolegi w brzmieniu polskim i za to został przez sędziego usunięty z boiska.

Solidaryzując się z usuniętym zawodnikiem, polska drużyna opuściła boisko.

Związek litewski zdyskwalifikował wówczas wszystkich graczy polskich.

Przeciwko tej jednostronnej decyzji zarząd „Sparty“ złożył protest do ogólno - litewskiego związku. W dopowiedzi związek zaostrzył jeszcze karę ,dyskwalifikując na 6 miesięcy wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach.

Zawodnika ,który wypowiedział po polsku nazwisko kolegi ,zdyskwalifikowano na przeciąg roku z rozciągnięciem dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu.

———ooo———

### Ciekawe ostrzeżenie STRZEMIESZYCKIEJ „BRYGADY“.

Od zarządu KS. Brygady w Strzemieszycach otrzymaliśmy list z prośbą o zamieszczenie ostrzeżenia, aby kluby nie przyjmowały gracza Emila Banysia, zamieszkałego w Olkuszu.

Banyś wydobył podstępnie od Brygady zwolnienie. Klub prosi, aby zwolnienie to w razie zatrzymania zwrócono władzom podokręgu.

Sprawa ta jest wielce charakterystyczna dla stosunków panujących w piłkarstwie Zagłębia. Ciekawi jesteśmy w jaki to podstępny sposób Banyś wyłudził zwolnienie z klubu.

Poza tym zawieszony został w prawach członak Wł. Kubieska ,za szkodliwą działalność na szkodę klubu. Sprawa ta została przesłana władzom podokręgu Zagłębia.

* * *

Klub Brygada obchodzić będzie w dn. 7 listopada br. 7-lecie swego istnienia. Akademia i zabawa odbędzie się w sali strażnicy kolejowej PKP. o godz. 20.

### Przeciwko Olimpiadzie WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PROF. PIASECKI.

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego p. Piasecki wygłosił odczyt na temat „Sport olimpijski a wychowanie“.

Prelegent, opierając się na wynikach ostatnich Igrzysk w Berlinie ,doszedł do wniosku, że Polska winna się wycofać z Olimpiad ,gdyż olbrzymie koszta tej imprezy możnaby lepiej wyzyskać dla ogólnego rozwoju życia sportowego w kraju.

Zdaniem prelegenta ,znaczenie wychowawcze posiada jedynie t. zw. sport bez trybun, uprawiany bez udziału publiczności.

### Bokserzy krakowskiej „Makkabi“ W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę w sali KPW. w Sosnowcu o godz. 4.30 po poł. odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy sosnowiecką Makkabią a Makkabią z Krakowa.

Sensacją spotkania będzie walka Welgruna z mistrzem Krakowa Goldflusem.

* * *

Pięściarzy sosnowieckiej Makkabi trenuje obecnie p. Przybyła.

—::—

X TERMINY MISTRZOSTW POLSKI. Narciarskie mistrzostwa Polski zostały w tym roku rodzielono na dwie części: w dniach 31 stycznia — 2 lutego odbędzie się mistrzostwo w kombinacji klasycznej, w biegach 50 i 18 klm., w skokach do kombinacji i otwartych, 6 i 7 marca odbędą się mistrzostwa w zjazdach. Pierwsze z tych zawodów odbędą się zapewne w Wiśle, drugie w Zakopanem.



**Zarząd Miejski w Będzinie zawiadamia,** że na skutek starań mieszkańców dzielnic: KSAWERA, KOSZELEW, BRZOZOWICA, gm. ŁAGISZA oraz w związku z wniesionym przez Zarząd Miejski memoriałem do Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie w sprawie

**projektowanego przystanku na KSAWERE,**

odbędzie się w tej sprawie w dniu 29 października 1936 r. o godz. 10-tej rano Komisja Oddziałowa Władz Kolejowych.

Zbiórka członków Komisji odbędzie się na przejeździe kom. 301.995 linii WARSZAWA — SOSNOWIEC.

W Komisji tej mogą wziąć udział mieszkańcy zainteresowanych dzielnic

ZARZĄD MIEJSKI w BĘDZINIE



## POSADY I PRACE

**POTRZEBNA** ekspedientka do wędliniarni. Dąbrowa, Sobieskiego 27, Niziurski.

**POTRZEBNA** służąca do wszystkiego. — Wymagane długoletnie świadectwa. Sienkiewicza 8 dozorca wskaże

**ENERGICZNI,** technik - mechanik i absolwent Seminarium Nauczycielskiego zamieszkali w Sosnowcu znajdą zajęcie — zgłoszenia telefonicznie pod Nr. 630.48.

**PRZYJMĘ** uczenicę (ucznia) ondulacja trwała, wodna, żelazkowa, manicure, farbowanie. Doros, Rozwój.

**HAFCIARKI** wykwalifikowane do haftu kolorowego potrzebne. Sosnowiec, Targowa 4 Suszek.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

**URZĄDZENIE** sklepowe, kredens pokojowy i biurko używane kupię. Wiadomość administracja.

**LAMPKI** i świece na groby „Kryształ“ Sosnowiec, Hale Rozwoju P. Kołton.

**OKAZJA!** Do sprzedania budka przy ul. 3-go Maja. Wiadomość Wawel 5, gospodarz.

**LAMPKI NA GROBY** żelatynowe-szklane. Palniki i Znicze „POLO“, Świece, Nalewanie lampek grobowych

**„SIŁA“** Sosnowiec, Hale Rozwoju. Filia: ul. Będzińska. Hurt! — Detal!

## LOKALE

**POKÓJ** kawalerski porządnie umeblowany, łazienka do wynajęcia. Prosta 12 gospodarz

**SKLEP** do wynajęcia może być na biuro Dekerta 21 m. 10.

**PIĘĆ** pokoi z wygodami III piętro front lub czter. 170 mies. Warszawska 6.

## ZGUBIONE DOKUMENTY

**ZGUBIONO** kolejowy dowód osobisty Karola Chropały. Zwrócić filia „Expresu“ lub na stacje w Dąbrowie.

**PROKOPOWICZ ANTONI** zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

Wydawca: Helena Monsiórska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.